ZESZYTY NAUKOWE UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
MCCLXXXIV – 2006

Prace Historyczne z. 133

MICHAŁ BACZKOWSKI

WŁOSI W LEGIONACH DĄBROWSKIEGO W ITALII*

Legiony Polskie, powołane na mocy konwencji zawartej 9 stycznia 1797 roku przez generała Jana Henryka Dąbrowskiego z Administracją Generalną Lombardii, pod protekcją generała Napoleona Bonapartego, miały mieć charakter narodowej armii polskiej, pozostającej na służbie Republiki Lombardzkiej. Składać się miały z emigrantów oraz byłych mieszkańców Rzeczypospolitej, siłą wcielonych do armii austriackiej. Przez pojęcie „Polak" rozumiano rzecz jasna wszystkie osoby zamieszkałe na obszarze dawnej Rzeczypospolitej, a nie jedynie ochotników władających językiem polskim. Dla wielu polityków polskich Legiony były jedynie pierwszym krokiem w dziele restytuowania państwa polskiego na wychodźstwie. Przede wszystkim przyczynić się miały do reaktywacji Sejmu, złożonego z byłych posłów, znajdujących się aktualnie w granicach Francji i jej sprzymierzeńców. Zwieńczeniem tej idei politycznej było doprowadzenie do antyaustriackiego powstania, wspartego żołnierzami legionowymi[1].

Kadrę oficerską Legionów stanowić mieli byli zawodowi oficerowie polscy, którzy indywidualnie lub grupowo przedzierali się do Francji i Włoch. Liczba ich okazała się dość rychło nadspodziewanie duża w stosunku do przewidzianych etatów. Co gorsza, wielu z nich podczas powstania kościuszkowskiego awansowało naraz o dwa, a nawet o trzy stopnie, co związane było z gwałtowną rozbudową sił zbrojnych w 1794 roku. Nie mieli oni najczęściej większego doświadczenia ani umiejętności dowódczych, natomiast dysponowali patentami podpisanymi przez Tadeusza Kościuszkę lub Tomasza Wawrzeckiego, czasami nawet w ostatnich dniach powstania. W Legionach musieli się jednak zadowolić zazwyczaj stopniami znacznie niższymi niż otrzymane podczas insurekcji, dla części w ogóle brakowało jakichkolwiek etatów. W tej konstelacji w Legionach nie było miejsca dla oficerów-cudzoziemców, niezwiązanych w żaden sposób z tradycjami byłej Rzeczypospolitej[2].

---

* Artykuł wygłoszony w Polskiej Akademii Umiejętności w dniu 28 kwietnia 2005 roku podczas konferencji naukowej: *Terre e Libertá – Ziemia i Wolność* (*Włochy i Polska od XIX wieku do zjednoczenia Europy*).

[1] Szerzej o legionach: J. Pachoński, *Legiony Polskie 1794–1807. Prawda i legenda*, t. 1–4, Warszawa 1969–1979; E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1984, rozdz. 1; M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań 1912, ks. 1; A. Skałkowski, *O kokardę legionów*, Lwów 1912.

[2] E. Kozłowski, M. Wrzosek, op.cit., s. 33. Doskonałym przykładem braku etatów dla pospiesznie awansowanych oficerów insurekcji kościuszkowskiej był dawny pułkownik Berek Joselewicz, został najpierw oficerem nadliczbowym, a wreszcie zadowolić musiał się stopniem rotmistrza.

Publikacja objęta jest prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie i rozpowszechnianie zabronione.
Publikacja przeznaczona jedynie dla klientów indywidualnych. Zakaz rozpowszechniania i udostępniania w serwisach bibliotecznych

Większy problem stanowiło pozyskanie podoficerów i szeregowych. Werbunek prowadzono głównie w obozach jenieckich we Francji. W jego rezultacie do szeregów napływali jednak nie tylko Polacy, lecz także inni jeńcy z armii austriackiej: Niemcy, Czesi, sporadycznie Włosi.

Istnienie Legionów miało istotne znaczenie dla świeżo proklamowanej Republiki Lombardzkiej, a potem Cisalpińskiej, które permanentnie cierpiały na brak własnego wojska. Wynikało to przede wszystkim z problemów wewnątrzwłoskich. Otóż Lombardia w okresie swojej przynależności do Austrii nie została objęta ogólnopaństwowym ustawodawstwem dotyczącym służby wojskowej. Kraj ten zwolniony został z uciążliwości poboru, a jego mieszkańcy służyli wojskowo jedynie na drodze ochotniczego zaciągu[3]. Likwidacja tego przywileju przez nowe władze republikańskie odczytana zostałaby jako zamach na fundamentalne prawa ludności. Przeprowadzenie przymusowego poboru groziło wybuchem antyfrancuskiego powstania, a utworzona w ten sposób armia nie posiadałaby najprawdopodobniej żadnych walorów. Władze francuskie zdawały sobie sprawę z tej groźby, tym bardziej że wybuch kontrrewolucyjnego powstania w samej Francji w 1793 roku sprowokowany został w głównej mierze właśnie przeprowadzeniem powszechnego poboru. Analogiczna sytuacja panowała w papieskiej Romanii, przyłączonej następnie do Republiki Cisalpińskiej. W rezultacie Polacy tworzyć mieli niejako „zastępczo" znaczną część włoskich, republikańskich i profrancuskich sił zbrojnych. Sami republikanie włoscy i wszyscy chętni do wojaczki z obszarów Półwyspu Apenińskiego mogli natomiast służyć ochotniczo w Legionie Lombardzkim, powołanym 9 października 1796 roku, obok którego utworzono następnie Legion Włoski o charakterze narodowej armii ochotniczej[4]. Po proklamowaniu Republiki Cisalpińskiej, jej siły zbrojne liczyły (4 XI 1797) 15 125 oficerów i żołnierzy, z czego na właściwe wojsko cisalpińskie przypadało 9098, a posiłkujące je Legiony Polskie liczyły wówczas 6027 zbrojnych[5].

Skąd zatem wzięli się Włosi w Legionach Dąbrowskiego? Przede wszystkim należy pamiętać, że na przełomie XVIII i XIX stulecia w każdym legionie czy też armii ochotniczej służyli oficerowie i szeregowcy różnych narodowości. Zaciągali się z najrozmaitszych powodów. Część, zapewne nie największa, z przyczyn ideowych: w celu walki o „Wolność, Równość, Braterstwo", „o Waszą i Naszą Wolność", „za wiarę katolicką", „za króla" itd., oczywiście w zależności od przekonań. Pokaźną grupę stanowili awanturnicy oraz miłośnicy przygód i wojaczki, dla których cel służby był zupełnie drugorzędny. Obok nich do najrozmaitszych oddziałów zaciągali się zdolni karierowicze, którzy lojalnie i sumiennie pełnili swoje obowiązki w nadziei na awans społeczny i materialny. Przeciwwagę dla nich stanowiła grupa notorycznych dezerterów i „ludzi luźnych", którzy po umundurowaniu i pobraniu pierwszego żołdu lub większej zaliczki pieniężnej natychmiast usiłowali opuścić szeregi, sprzedać sprzęt wojskowy i dobrze się zabawić. Ostatnią grupę w jednostkach typu ochotniczego stanowili wreszcie instruktorzy i fachowcy, przydzielani przez odpowiednie władze wojskowe w celu doprowadzenia tych formacji do stanu gotowości bojowej[6].

[3] A. v. Wrede, *Geschichte der k. und k. Wehrmacht*, Bd. 1, Wien 1898, s. 102.

[4] J.A. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław 1986, s. 356; R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2001, s. 116.

[5] O armii cisalpińskiej: J. Pachoński, *Legiony*, t. 2, s. 90–92; A. Zanolli, *Sulla milizia cisalpino-italiana dal 1794 al 1814*, t. 1–2, Milano 1845.

[6] Zob. M. Baczkowski, *W służbie Habsburgów. Polscy ochotnicy w austriackich siłach zbrojnych w latach 1772–1815*, Kraków 1998.

Publikacja objęta jest prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie i rozpowszechnianie zabronione.
Publikacja przeznaczona jedynie dla klientów indywidualnych. Zakaz rozpowszechniania i udostępniania w serwisach bibliotecznych

Nic też dziwnego, że do Legionów Dąbrowskiego swój akces, zarówno w charakterze oficerów bądź urzędników wojskowych, jak i szeregowców, zgłaszały osoby w żadnym stopniu niezwiązane ani z polskością, ani też z tradycjami wielonarodowościowej Rzeczypospolitej. Do szeregów wstępowali w największym stopniu Niemcy, ale także Francuzi, Włosi, Czesi, Węgrzy, a nawet Grecy. Większą liczbę chętnych do służby wojskowej Sabaudczyków i Piemontczyków usiłował skierować do Legionów zimą 1797 roku francuski generał François Kellermann, ale spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem generała Jana Henryka Dąbrowskiego[7].

Liczba Włochów, którzy trafili do Legionów, jest trudna do ustalenia. Wiadomo, że 53 służyło w charakterze oficerów lub urzędników wojskowych. 3 kolejnych oficerów było Polakami pochodzenia włoskiego. Niemożliwa do ustalenia jest natomiast liczba podoficerów i szeregowych narodowości włoskiej. Wiadomo jedynie, że w 1798 roku zaangażowano muzykantów z armii sardyńskiej do utworzenia orkiestry 2. Legii. Natomiast w szpitalu legionowym w Bolonii znalazło zatrudnienie w 1797 roku 33 włoskich sanitariuszy i salowych[8]. Wydaje się, że liczba szeregowych ochotników narodowości włoskiej nie była wielka, chociażby stąd, iż w wojskach cisalpińskich obowiązywał wyższy żołd, a do tego regularniej wypłacany. Legiony Polskie nie były zatem zbyt atrakcyjne dla przeciętnego ochotnika włoskiego.

Jakie funkcje pełnili Włosi zaliczeni do korpusu oficerskiego Legionów? Najwięcej, bo aż 31, pełniło obowiązki oficerów zdrowia i chirurgów. Kolejną, liczącą 9 osób, grupę stanowili oficerowie kwatermistrzostwa, lub płatnicy. Oficerów liniowych było również 9, natomiast obowiązki kapelana pełniło 3 włoskich księży. Przydział 1 oficera jest nieznany. Spośród Polaków pochodzenia włoskiego, 2 było oficerami liniowymi, a 1 kwatermistrzem[9].

Pod względem pochodzenia geograficznego największą grupę, liczącą aż 16 osób, stanowili Mediolańczycy. 7 pochodziło z różnych miejscowości w Piemoncie, 3 z Bolonii, 2 z Neapolu, po 1 z Rzymu, Wenecji, Modeny i Massy. Pochodzenie geograficzne 21 włoskich oficerów i urzędników wojskowych pozostaje nieznane. Zdecydowana dominacja Mediolańczyków była zupełnie zrozumiała, gdyż to właśnie z administracją Lombardii zawarta została konwencja o utworzeniu Legionów, a miasto to dysponowało licznymi kadrami fachowców, zdolnych do pełnienia służby wojskowej.

Największa grupa Włochów, bo aż 28, znalazła się w Legionach już w 1797 roku. W kolejnych latach dopływ ten był znacznie mniejszy. W 1798 roku przybył zaledwie 1, w 1799 – 6, w 1800 – 3, w 1801 – 4, w 1802 – 1, w 1803 – 4, w 1806 – 3 i w 1807 – 1. Data rozpoczęcia służby przez 2 oficerów z Półwyspu Apenińskiego jest nieznana[10].

Oficerowie i urzędnicy włoscy trafiali do Legionów najczęściej wskutek decyzji Lombardzkiego Komitetu Wojskowego, co dotyczyło zwłaszcza lekarzy wiosną i latem 1797 roku oraz nominacji ze strony Dyrektoriatu Republiki Cisalpińskiej, począwszy od jesieni tegoż roku. Po zawarciu pokoju w Luneville, kilku oficerów, w tym 3 kapelanów wojskowych, narzucił Legionom Francesco Melzi, wiceprezydent Republiki Włoskiej. Paru Włochów zaciągnęło się do Legionów dzięki protekcji wysokich

[7] J. Pachoński, *Legiony*, t. 1, s. 203.

[8] Ibidem.

[9] Dane o oficerach narodowości włoskiej za: J. Pachoński, *Oficerowie Legionów Polskich*, t. 2, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich 1796–1807*, Kraków 1998–2003; idem, *Legiony*, t. 1–4; S. Kirkor, *Legia Nadwiślańska 1808–1814*, Londyn 1981.

[10] Dane jak w przypisie 9.

Publikacja objęta jest prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie i rozpowszechnianie zabronione.
Publikacja przeznaczona jedynie dla klientów indywidualnych. Zakaz rozpowszechniania i udostępniania w serwisach bibliotecznych

urzędników i wojskowych francuskich i cisalpińskich. Protegowanym samego Napoleona Bonapartego był kapitan Vivalda z Piemontu, natomiast dzięki protekcji cisalpińskiego Ministerstwa Wojny, etat kwatermistrza uzyskał mediolańczyk Delponte. Kilku Włochów, głównie na stanowiska kwatermistrzów, przyjął rozmyślnie generał Jan Henryk Dąbrowski, licząc, że dzięki nim nawiąże lepsze stosunki z władzami lombardzkimi i cisalpińskimi. Sądził ponadto, że jako miejscowi, znacznie sprawniej od Polaków poradzą sobie z trudnymi kwestiami aprowizacyjnymi i gospodarczymi[11].

Obecność Włochów w szeregach legionowych nie wywoływała zachwytu ich polskich towarzyszy broni. Dość powszechnie uważano, że zajmują stanowiska, które z powodzeniem mogliby objąć sami Polacy. Opinia ta była, jak się wydaje, trafna w stosunku do oficerów liniowych, a szczególnie służby kwatermistrzowskiej, natomiast całkowicie błędna wobec służby zdrowia. Sami Włosi nie cieszyli się uznaniem jako waleczni i sprawni żołnierze. Zarzucano im brak wyszkolenia, skłonność do rabunków, niechęć do wyrzeczeń, wreszcie kłótliwość i tchórzostwo[12]. Opinie te dość bezkrytycznie przenoszono na Włochów służących w Legionach. Rzeczywistą wartość legionistów z Półwyspu Apenińskiego zweryfikować miało dopiero wspólne pełnienie służby, podjęcie walki z wrogiem, a przede wszystkim udział w II wojnie koalicyjnej.

Niewątpliwie najmniej związana z Polakami pozostała grupa kwatermistrzów narodowości włoskiej. Większość z nich okazała się zwykłymi karierowiczami, dla których pobyt w Legionach był jedynie odskocznią do zdobycia bardziej intratnych stanowisk we władzach lombardzkich, a następnie cisalpińskich lub też okazją do uzyskania korzyści majątkowych. Taką postawę prezentował kwatermistrz generalny Legionów Luigi Gazzari. Także świadectwa o innych kwatermistrzach trudno uznać za pozytywne. Antonio Caccianiga został oskarżony o dezercję w 1800 roku, podobnie jak kwatermistrz II batalionu 2. Legii Paglia. Pietro Notari „zawieruszył się" podczas odwrotu w 1799 roku, a Opizzi zaginął podczas tej samej kampanii. Jeżeli dodamy, iż Carlo Leoni z III batalionu 2. Legii został zdymisjonowany za scysję z generałem Józefem Wielhorskim, a Cremoni z 2. Legii został usunięty za bałagan w rachunkowości, to uzyskamy dopełnienie tego dość ponurego obrazu. Nadzieje generała Jana Henryka Dąbrowskiego związane z tę grupą urzędników wojskowych okazały się całkowicie chybione[13].

Lepiej wypadali włoscy oficerowie liniowi. Chociaż część z nich została narzucona przez władze włoskie i początkowo spotykała się z niechęcią ze strony polskich kolegów, to na ogół sumiennie przykładali się do swoich obowiązków. Podporucznik Luigi Fiorelli swoją przygodę z Polakami kontynuował nawet po 1807 roku w szeregach Legii Nadwiślańskiej, a następnie armii Królestwa Polskiego, w której służył do 1818 roku. Z innych na uwagę może zasługiwać porucznik Carlo Rosingara, który był adiutantem generała Józefa Wielhorskiego aż do kapitulacji Mantui w 1799 roku oraz podporucznik Giovanni Gambini. Ten ostatni był członkiem rządu Republiki Cisalpińskiej, a po obaleniu jej przez wojska II koalicji, przyjęty został przez generała Jana Henryka Dąbrowskiego na oficera I batalionu 1. Legii. Po dwóch latach służby powrócił do pracy cywilnej, po restytucji Republiki na mocy traktatu w Luneville. Sympatię Polaków zdobył także Claude Comberette, który od listopada 1797 roku do maja 1803 roku służył w Legionach Dąbrowskiego. Po krótkim epizodzie w Legionie Włoskim powró-

[11] J. Pachoński, *Legiony*, t. 4, s. 624, 636; idem, *Oficerowie*..., t. 2, *Słownik*.
[12] Ibidem, s. 38, 72, 325.
[13] Informacje na podstawie: J. Pachoński, *Oficerowie*..., t. 2, *Słownik.*

Publikacja objęta jest prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie i rozpowszechnianie zabronione.
Publikacja przeznaczona jedynie dla klientów indywidualnych. Zakaz rozpowszechniania i udostępniania w serwisach bibliotecznych

cił do oddziałów polskich, najpierw do 1. pułku piechoty polskiej, następnie do 3. pułku piechoty Legii Nadwiślańskiej, w którego szeregach pozostał aż do czerwca 1808 roku[14].

Tragicznie zakończył natomiast swoją karierę kapitan Leotto z Piemontu. Był on przewidziany na jednego z przywódców antykrólewskiego powstania, a służba w Legionach była swego rodzaju przykrywką w działalności konspiracyjnej. Podczas przygotowań powstańczych dostał się jednak do niewoli piemonckiej i został w czerwcu 1798 roku rozstrzelany.

Stopniowo dużą sympatię zdobyli sobie włoscy lekarze i chirurdzy. Początkowo lekceważeni, jako na poły cywile, i to jeszcze narzuceni przez władze lombardzkie i cisalpińskie, wkrótce mogli wykazać się swoimi umiejętnościami. Szczególnie pozytywną opinię uzyskał Giovanni Battista Bolatti, który spędził 9 lat w Legionach, uczestnicząc w wielu bitwach. Zginął podczas walk w 1806 roku w Kalabrii. Na znakomitą ocenę generała Dąbrowskiego zasłużył także Giuseppe Valentini, chirurg 1. klasy, który spędził wśród polskich kolegów 7 lat. Jego karierę zakończył wyjazd na San Domingo, gdzie dostał się do niewoli angielskiej, z której został zwolniony do Stanów Zjednoczonych. Również na San Domingo zginął zapewne chirurg 2. klasy 2. półbrygady Otello, który spędził w Legionach 6 lat. Natomiast inny zdolny chirurg Giovanni Bagutti, adiutant generała J.H. Dąbrowskiego i inspektor szpitala w Rimini, „powszechnie żałowany" przez swoich polskich towarzyszy, zmarł w wyniku epidemii we wrześniu 1798 roku. Wiele lat w wojskach polskich spędził natomiast Piemontczyk Giovanni Frederico Grille (lub Jean François Grill), który w 1799 roku został naczelnym lekarzem Legii Polskiej. W oddziałach polskich służył aż do 1815 roku, z przerwami na pobyt w niewoli hiszpańskiej i angielskiej (1809–1811) oraz austriackiej (1813–1814). Jednakże uznanie go jednoznacznie za Włocha, biorąc pod uwagę francuską ortografię pisania imion, może budzić wątpliwości. Dowództwo polskie chwaliło włoskich lekarzy za przygotowanie fachowe, sumienność i inteligencję. W przeciwieństwie do kwatermistrzów, zarzuty pod adresem włoskich lekarzy należały do rzadkości, aczkolwiek część z nich po wielomiesięcznych trudach wojennych występowała z prośbą o dymisję[15].

Ostatnią, najmniejszą grupę Włochów w korpusie oficerskim Legionów stanowili kapelani. Pojawili się w nich stosunkowo późno, gdyż dopiero 9 maja 1803 roku z nominacji wiceprezydenta Włoch Francesco Melziego. Spośród nich najdłużej związał się z Polakami Francesco Comandelli, początkowo kapelan (w stopniu kapitana) 1. pułku polskiego, następnie Legii Polsko-Włoskiej, wreszcie 4. pułku piechoty Legii Nadwiślańskiej, a po jej reorganizacji nadwiślańskiego pułku piechoty. W szeregach wojsk polskich pozostał aż do abdykacji Napoleona w 1814 roku. W latach 1806–1807 przebywał nadto w niewoli brytyjskiej, w następstwie klęski pod Maidą. Pozostali kapelani zakończyli swoją misję wśród Polaków w 1807 roku[16].

---

[14] Ibidem.

[15] Ibidem; szerzej o tradycjach polskiej służby zdrowia zob.: L. Zembrzuski, *Historia wojskowej służby zdrowia*, Warszawa 1922.

[16] J. Pachoński, *Oficerowie...*, t. 2, *Słownik.* Oficerowie narodowości włoskiej nie znaleźli się w wykazach oficerów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, sporządzonych przez Bronisława Gembarzewskiego (mimo uwzględnienia pułków nadwiślańskich w 1814 roku oraz kadry oficerskiej Królestwa Polskiego), por. B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa–Kraków 1912; B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie 1815–1830*, Warszawa 1903.

Publikacja objęta jest prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie i rozpowszechnianie zabronione.
Publikacja przeznaczona jedynie dla klientów indywidualnych. Zakaz rozpowszechniania i udostępniania w serwisach bibliotecznych

Oficerowie i urzędnicy wojskowi narodowości włoskiej stanowili łącznie około 5% stanu osobowego korpusu oficerskiego Legionów Polskich. Był to odsetek niemały, jednak z uwagi na specyfikę służby (opieka medyczna, kwatermistrzostwo, kapelani), trudno mówić o ich wyraźniejszym wpływie na polskich towarzyszy broni. Dzieliło ich od polskich oficerów bardzo wiele: język, przynależność stanowa (większość oficerów włoskich wywodziła się z mieszczaństwa, a polskich ze szlachty), styl życia, dotychczasowe doświadczenia polityczne, wreszcie aspiracje. Nie ulega wątpliwości, że niejeden legionista zawdzięczał życie włoskim chirurgom. Na tym też polegała ich rola. Jak wspomniano, kilku Włochów tak silnie związało się z polskimi żołnierzami, iż kontynuowali swoją służbą dalej, w szeregach Legii Nadwiślańskiej.

Mówiąc o udziale Włochów w Legionach Polskich na Półwyspie Apenińskim, nie sposób jednak nie zauważyć, że legioniści jedynie przez mniejszość ludności włoskiej postrzegani byli w kategoriach wyzwolicieli i sojuszników. Dla większości stanowili część francuskich sił okupacyjnych lub republikańskiej armii na poły marionetkowej Republiki Cisalpińskiej. Radykalnych republikanów włoskich gorszyła nadto ostentacyjna pobożność polskich szeregowców i niższych oficerów, dla zwolenników starego porządku kamieniem obrazy był udział Polaków w rozbiorze Wenecji czy podboju Państwa Kościelnego. Tłumaczyć to może mieszane uczucia, z jakimi spotykali się Polacy w Italii, i na odwrót, rozbieżne i zmieniające się opinie samych legionistów na temat swoich włoskich kolegów. Od około 1803 roku obustronne stosunki weszły w fazę pewnej stabilizacji, pozbawionej nadmiernych emocji[17].

Legiony traktowane były przez część wojskowych oraz urzędników francuskich i włoskich całkowicie instrumentalnie. To tłumaczy przypadki narzucania obcojęzycznych oficerów, dla których należało znaleźć jakieś zatrudnienie, w sytuacji gdy w wojskach francuskich, lub cisalpińskich, brakowało wolnych etatów. Sytuację tę doskonale rozumieli Polacy, dlatego też protestowali przeciw umieszczaniu w Legionach cudzoziemców, w tym także Włochów, niezależnie od ich ewentualnej przydatności dla poszczególnych oddziałów.

Udział Włochów w Legionach Polskich w Italii nie odbił się szerszym echem, nie wytworzył także żywszej tradycji wspólnych walk o wolność i niepodległość. Pomimo noszenia przez legionistów zarówno polskiej, jak i włoskiej narodowości, szlif z napisem *Gli uomini liberi sono fratelli*, wspólne doświadczenia bojowe objęły zbyt małą zbiorowość, szczególnie ze strony Włochów, by wywrzeć wpływ na wzajemne postrzeganie się. Obustronne sympatie nie przekładały się wówczas w praktyce na dążenie do nawiązania współpracy politycznej. Szanse odniesienia jakiegokolwiek sukcesu wskutek takiego współdziałania były zresztą na przełomie XVIII i XIX wieku praktycznie żadne. Wizja wspólnej walki o wolność zaczęła kształtować się na dobre dopiero w latach trzydziestych XIX stulecia, po klęsce powstania listopadowego w Polsce oraz równoczesnym stłumieniu wielu powstań ludności włoskiej na Półwyspie Apenińskim.

[17] J. Pachoński, *Legiony*, t. 4, s. 641; J. Drzewiecki, *Pamiętniki (1772–1852)*, Kraków 1891, s. 68; K. Tański, *Piętnaście lat w Legionach*, Warszawa 1905, s. 23–26.

Publikacja objęta jest prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie i rozpowszechnianie zabronione.
Publikacja przeznaczona jedynie dla klientów indywidualnych. Zakaz rozpowszechniania i udostępniania w serwisach bibliotecznych

ITALIANS IN THE DĄBROWSKI LEGION IN ITALY

Summary

In the agreement of 1797 signed between general Jan Henryk Dąbrowski and the government of Lombardy concerning the creation of the Polish Legion, there was no mention of the possibility of Italian citizens joining the Legion. In spite of this, in the years 1797–1807, 53 Italians obtained an officer status in the Legion; among them, there were 31 physicians, and military surgeons, 9 quartermasters, 9 junior officers, 4 chaplains, and 1 officer whose function had not been specified. A small group of Italians who were recruited mainly from among the dissolved Piedmont divisions, also served as non-commissioned officers and private soldiers. As regards the geographical origin of the Italians, the majority of the officers and army officials came from Milan and Lombardy, as well as from Piedmont and Bologna. The majority of the Italians obtained the above posts in the effect of being nominated by the authorities of the Republic of Lombardy which was subsequently transformed into a Cisalpine Republic and finally into the Italian Republic. The above decisions were due to the lack of suitable specialists in the Polish Legions, as well as a lack of posts for Italian volunteers in the Cisalpine army.

The most valuable group consisted of army physicians who were highly praised for their professional knowledge, intelligence as well as their dedication to the sick and wounded soldiers in their care. The Poles did not have an equally high opinion of the junior officers, as they considered them to be inferior with regard to training and moreover, they thought that the Italians blocked the possibility of promotion for the Polish soldiers. The group which had the worst opinion among the Poles, were the quartermasters, among whom there were many adventurers and careerists. The majority of them had left the Legions following a series of defeats in the II coalition war.

4 Italian officers had remained in the Polish army after the liquidation of the legions and they participated in the next Napoleonic campaigns. In spite of the many years of common service in the Legions, no closer ties between the Poles and the Italians had been formed. This fact was largely due to the differences in the social standing of the officers representing the two nations (the Poles represented mainly the nobility, while the Italians chiefly the middle classes), as well as the linguistic and cultural differences, and last but not least different political aspirations. The idea of the common struggle for independence of the Poles and the Italians originated only in the thirties of the 19th century.

Publikacja objęta jest prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie i rozpowszechnianie zabronione.
Publikacja przeznaczona jedynie dla klientów indywidualnych. Zakaz rozpowszechniania i udostępniania w serwisach bibliotecznych